

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 78 gr. a odosobnieniem przez pocztę 81 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidywalnych, przy wstrzymaniu przedsięwzięcia, słozenia pracy, przerwaniu komunikacji, abonent niema prawa żądać posatorminowych dostaw gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10-12. Nadesłanych a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204, 252.

**Sumiennem wykonywaniem obowiązków,
budujemy silną Ojczyznę!**

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 lin.) 10 gr., za reklamy na str. 4-lin. w wiadomościach poczynnych 50 gr. na pierwszej str. 60 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłoszeniu. „Głos Wąbrzeski” wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środek i piątek. Przy udowodnieniu należności rabat upada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzesku. — Za terminowy druk, przepisanie niżej ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr. 88

Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub, sobota dnia 27 lipca 1935 r.

Rok XVI

Niewyzyskane możliwości oddłużenia gospodarstw rolnych

Rolnik przeżywa ciężkie czasy. Ceny jego produktów spadły katastrofalnie. Ale i pozatem ciąży na nim zmora: długi... Jak wygospodarować przy niskich cenach zbóż i artykułów hodowlanych tyle, by starczyło i na wyżycie i na obsługę długu?

Zagadnienie to zostało zalatwione jeszcze w r. 1934. w formie czterech dekretów Prezydenta Rzplitej t. zw. „dekretów oddłużeniowych”.

Jednak praktyka wykazuje, że korzystanie z tych dekretów jeszcze nie dotarło do najdalszych środowisk wieśniaczych, jeszcze nie objęło tych wszystkich, którzy mogliby skorzystać z dobrodziejstwa zarządzeń, mających na celu umniejszenie ciężaru zadłużenia.

Trzeba więc uświadomić właścicielstwo w tym względzie. Trzeba rolnikowi, mającemu gospodarstwo poniżej 50 hektarów — a w niektórych powiatach nawet poniżej 100 ha — ułatwić akcję oddłużeniową.

Bo nie należy sądzić, że to oddłużenie dokonać się może automatycznie, bez starań ze strony zadłużonego rolnika. I owszem, są pewne długi rolnicze w Państwowym Banku Rolnym, które zostają zmniejszone bez starań dłużnika. Np. te, które pochodzą z parcelacji, z osad rentowych (na zachodnich połaciach państwa, z przedwojennych pożyczek w b. rosyjskim banku włościańskim).

Ale pozatem jest szereg długów, o których zmniejszenie, wzgl. o ulgi musi się rolnik sam postarać.

A więc:

1) jeżeli rolnik jest właścicielem osady rentowej a raty rentowe ma większe niż 12 zł. od ha w powiatach chojnickim, kartuskim, kościerskim i morskim, albo 20 zł. od ha w pozostałych powiatach województwa pomorskiego, albo 25 zł. od ha w woj. poznańskim i górnośląskiej części woj. śląskiego — to powinien do dnia 28 października bieżącego roku składać podania do wojewody o obniżenie rat rentowych.

2) jeżeli rolnik zaciągnął pożyczkę w obligacjach meljoracyjnych Państw. Banku Rolnego, a urzędzenia meljoracyjne działają źle, to powinien zwrócić się do Państwowego Banku Rolnego z prośbą o przysłanie komisji, która ustali, czy należy przyznać dalsze ulgi, ponad udzielane przez Państw. Bank Rolny bez żadnych starań.

3) jeżeli rolnik winien jest osobie prywatnej resztę należności za ziemię, kupioną w czasie od 1 stycznia 1926 roku do 1 lipca 1932 roku, to powinien zwrócić się do Powiatowego Urzędu Rozjemczego z prośbą o zmniejszenie jego długu.

4) jeżeli rolnik ma dług z powodu działań rodzinnych lub spadku, powstały w czasie od 1 stycznia 1926 roku do 1 lipca 1932 r. również powinien zwrócić się do Powiatowego Urzędu Rozjemczego z prośbą o zmniejszenie długu.

5) jeżeli rolnik ma dług krótkoterminowy, w wekslach, lub jako niedopłaconą resztę za wzięte towary, albo tp., a wierzycielem jest Państwowy Bank Rolny, bank prywatny, spółdzielnia lub podobna instytucja to trzeba się zwrócić do swego wierzyciela z prośbą o zawarcie układu konwersyjnego na Bank Akceptacyjny.

Na zasadzie takiego układu rolnik będzie miał rozłożony swój dług na raty na 14 lat, przy oprocentowaniu 4 i pół proc. rocznie.

Gdyby instytucja wierzycielska odmawiała układu, trzeba natychmiast złożyć podanie do Powiatowego Urzędu Rozjemczego, żeby wstrzymać egzekucję.

6) jeżeli rolnik ma dług krótkoterminowy u kupca, kapitalisty, udzielającego pożyczek na procent itp., to należy zawiadomić wierzyciela

Ziemia z miejsca, w którym stracono Mikołaja z Ryńska na Sowiniec

GRUDZIĄDZ. 24 lipca odbyła się w Grudziądzu na rynku głównym podniosła uroczystość pobrania ziemi z pod pomnika Wolności na kopiec Marszałka Piłsudskiego w Krakowie. Ziemię pobrano z miejsca, w którym w r. 1411 został stracony przez Krzyżaków przywódca Związku Jaszczurczego Mikołaj z Ryńska. Po przemówieniu prezesa powiatowego Związku Strzeleckiego starego żołnierza Marszałka z Pierwszej Brygady Józefa Rosińskiego przy dźwiękach „Pierwszej Brygady” pobrali ziemię z pod pom-

nika prezydent miasta Józef Włodek, następnie liczni delegaci organizacji społecznych w Grudziądzu pobrali ziemię, składając ją do wspólnej urny. Następnie urnę z ziemią wręczył prezydent miasta prezesowi Rosińskiemu, a ten z kolei oddał urnę do rąk komendanta Związku Strzeleckiego, który ze sztafetą kolarską Związku Strzeleckiego przewiezie ziemię na kopiec Marszałka na Sowiniec. W uroczystości wzięły udział prawie wszystkie organizacje społeczne ze sztafetami.

Zagadkowy pożar w I. G. Farbenfabriken

HOECHST N/Menem. W zakładach I. G. Farben wybuchł 23 wieczorem pożar. Ogień w jednej chwili objął cały budynek. Podczas wybuchu poniosły śmierć dwie osoby, zaś 8 ciężko poparzonych przewieziono do szpitala. Stan trzech z pośród nich jest bardzo ciężki. Ponadto 17 osób poniosło lżejsze rany. Straty materialne, spowodowane przez wybuch obliczają na zgórą półtora miliona marek. Katastrofa nastąpiła wskutek silnego rozgrzania się kotła. Począł wydobywać się z niego przez nieszczelność gaz, który wkrótce wypełnił pomieszczenie

gdzie znajdowały się rezerwuary. Równocześnie gaz zapalił się samoczynnie, powodując wybuch. Eksplozja była tak silna, że roduwała stropy międzypiętrowe 5-piętrowego budynku fabrycznego. Ogień, szerząc się z niezwykłą szybkością, objął cały budynek. 48 straży pożarnych pracowało do rana przy gaszeniu ognia. Miejsce pożaru przedstawia obraz zupełnego zniszczenia. Na miejsce katastrofy przybył dziś rano przywódca okręgowy partii narodowo-socjalistycznej Sprenger.

Przedstawiciele opozycji biorą udział w wyborach

Na terenie powiatu warszawskiego odbyły się wybory w szeregu rad gminnych, w których wzięli również udział miejscowi przedstawiciele partii opozycyjnych PPS. i Str. Ludowego. W niektórych gminach zostali oni wybrani do okręgowych zgromadzeń wyborczych.

W dniu 25 bm. odbyło się w Żyrardowie zebranie przedstawicieli 54-ech organizacji społecznych i gospodarczych, w którym wzięli udział przedstawiciele Str. Narodowego i PPS. Po dyskusji nad referatem o nowej Konstytucji i ordynacji wyborczej uchwalono jednomyślnie rezolucję, wzywającą wszystkich członków reprezentowanych organizacji, aby wzięli udział w głosowaniu do Sejmu i Senatu. W Żyrardowie przedstawiciele opozycji brali również udział w posiedzeniu rady miejskiej jako delegaci do okręgowego zgromadzenia wyborczego.

W dniu 2 lipca odbyło się w Skiernewicach zebranie 24-ech organizacji społecznych, zawodowych i gospodarczych, na którym uchwalono jednomyślnie wziąć udział w wyborach.

B. MARSZAŁEK SEJMU TRAMP-CZYŃSKI WPISAŁ SIĘ NA LISTĘ WYBORCÓW DO SENATU

Jak podaje „Dziennik Poznański” b. marszałek Sejmu i jeden z przywódców Str. Narodowego, p. Wojciech Trampczyński, zapisał się w dniach ostatnich na listę wyborców do Senatu w Poznaniu.

Jak z tego widać, szumnie zapowiadany bojkot wyborów jest niepopularny nie tylko wśród „dolów” partyjnych, ale i u „góry”.

W INOWROCŁAWIU OPOZYCJA NIE BOJKOTUJE WYBORÓW.

Jak donoszą, Radziecki Klub Narodowy w Inowrocławiu nie podporządkował się uchwałom

władz naczelnych Stron. Narodowej i wziął udział w wyborach delegatów na zgromadzenie wyborcze. Tak samo radni PPS. przybyli na posiedzenie Rady Miejskiej.

CH. Z. Z. WZYWA DO UDZIAŁU W WYBORACH.

WARSZAWA. Zarząd Główny Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zaw. na posiedzeniu postanowił: wezwać wszystkie związki podległe Chrześcijańskiemu Zjednoczeniu Zawodowemu do wysłania delegatów do okręgowych zgromadzeń wyborczych, oraz do obwodowych komisji wyborczych, mających za zadanie kontrolowanie prawidłowości wyborów.

Chadeckie Ch. Z. Z. przeciwstawiło się więc tak samo uchwałom bojkotowej Chrześcijańskiej Demokracji, jak emporowski Z. Z. P. nakazowi zbojkotowania wyborów przez władze naczelne N. P. R.

WYZNACZENIE KOMISARZY WYBORCZYCH NA WOJ. POMORSKIE.

Warszawa. Na podstawie art. 22 ordynacji wyborczej do Sejmu p. minister spraw wewn. powołał następujące osoby na stanowiska komisarzy wyborczych w poszczególnych okręgach w województwie pomorskim: Lecha Czarlińskiego, prezesa Pom. Tow. Rolniczego, Józefa Włodka, prezydenta miasta Grudziądza, Stanisława Piechocińskiego, dyrektora Szkoły Rolniczej w Pawłowie i Stefana Czarneckiego, notariusza w Wejherowie.

Z POSIEDZENIA RADY MINISTRÓW

WARSZAWA. W środę, dnia 24 bm. odbyło się pod przewodnictwem premiera Sławka posiedzenie Rady Ministrów. Rada Ministrów uchwaliła m. in. projekt dekretu p. Prezydenta Rzplitej o przewozie emigrantów do krajów zaoceanicznych. Dekret ten utrzymujący zasadę skoncentrowania całego polskiego ruchu emigracyjnego zaoceanicznego w portach polskich stwarza podstawy do uregulowania przewozu emigrantów z tych portów. Następnie Rada Ministrów uchwaliła rozporządzenie w sprawie koncesjonowania przemysłu wyrobu samochodów oraz podwozi samochodowych oraz załatwiła sprawy bieżące, przedłożone jej do dyspozycji.

STRASZNA ŚMIERĆ STARUSZKI

Wejherowo. Zamieszkała w Wejherowie 80-letnia wdowa Naszkie od pewnego czasu leżała w łóżku, złożona chorobą. Ostatnio starowina, zerwawszy się z pościeli, skoczyła na otwarte okno i rzucała się z pierwszego piętra na bruk, doznając pęknięcia czaszki i złamania nóg. Po przewiezieniu do szpitala w godzinę później zmarła.

że spłata długu dokonana będzie na raty, w ciągu 14 lat, w 28 równych ratach, płatnych 1 kwietnia i 1 października każdego roku, przyczem do każdej raty dodany będzie procent, w wysokości 3 proc. rocznie. Jeżeli po ustaleniu tych rat dłużnik będzie mógł spłacać je przedterminowo, w wysokości conajmniej jednej półrocznej raty, to każde wpłacone wierzycielowi 100 zł będzie liczone za 150 zł długu.

Oto w ogólnych zarysach te wielkie możliwości, stojące do dyspozycji zadłużonego rolnika — niestety możliwości powielokrotnie niewyzyskane z powodu braku uświadomienia i nieporadności.

Trzeba więc, aby do każdego zadłużonego włościanina dotarła wieść o ulgach, o jakie może się wystarać.

Kto winien go w tej mierze uświadomić? Każdy wójt i sołtys, każdy nauczyciel wiejski, zarząd każdej wiejskiej organizacji społecznej. Bo przecież oczywista jest rzecz, że gospodarz, któremu zostaną zmniejszone długi, będzie mógł część swego dochodu przeznaczyć na liczne potrzeby, których sobie dotychczas z konieczności odmawiał — a więc da zarobek i rzemieślnikowi i sklepikarzowi i spółdzielni, będzie też mógł brać czynniejszy udział w pracy społecznej dla

podniesienia ogólnego dobrobytu gromady wiejskiej.

I jeszcze jedno: trzeba tego człowieka stanowczo uchronić przed elementami, chętnie zerującymi między ludźmi, obciążonymi ciężarem długów, a więc przed usłużnymi doradcami pokątnymi, pośrednikami, rozmaitemi „biurami podania”. Trzeba rolnika przekonać, że o pomoc i informacje ma się z całym zaufaniem zwrócić bezpośrednio do Powiatowych Urzędów Rozjemczych lub Biur Finansowo-Rolnych. Tam mu już wskażą, co ma robić, aby uwolnić się od zmory długu, a postarać się o te ulgi, które mu się z prawa należą.

Co sływać?

W KRAJU.

+ W Częstochowie aresztowano kilku wytwornych młodzieńców, obladowanych pięknymi skórzanymi walizkami. Okazało się, że w walizkach mieli bibulę komunistyczną.

+ Do Gdyni przybył poseł chiński p. Tschang - Hsin - Hai z małżonką i synem.

+ Uczestnik ostatnio odbytego na wysokości 10.000 m. polskiego lotu statosferycznego por. Wysocki, zapowiada, że jeszcze w tym sezonie odbędzie się dwa loty stratosferyczne na wielkiej wysokości.

+ Harcerski złot jubileuszowy został zakończony.

+ Roman Baranowski, „bojowiec ukraiński” zmarł w więzieniu świętokrzyskim na gruźlicę.

+ Min. Spraw Zagranicznych p. J. Beck przyjął nowego posła Argentyny w Warszawie p. Edwarda Colombres.

+ Min. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, p. W. Jędrzejewicz udaje się w sobotę do Bułgarii celem złożenia wizyty bułgarskiemu ministrowi oświaty.

+ W Gdańsku aresztowano 6 członków partji niemiecko - narodowej.

ZAGRANICĄ.

+ W Cierlicku buduje się na miejscu tragicznej katastrofy śp. Żwirki i Wigury mauzoleum, poświęcenie którego odbędzie się w rocznicę katastrofy.

Konwersja długów

Na podstawie dotychczasowej praktyki, Wojewódzkie Biuro do Spraw Finansowo-Rolnych w Toruniu stwierdziło, że wielu z pośród rolników, uprawnionych do zawierania układów na Bank Akceptacyjny nie uporządkowało swych długów w drodze konwersji. Przyczyn tego szukać należy w pierwszym rzędzie w nienależytem uświadomieniu dłużników, którzy częstokroć zwlekali z zawarciem układu, nie doceniając korzyści, związanych z konwersją. Aby temu zapobiec na przyszłość, rozporządzenie z października ubiegłego roku wprowadziło obowiązek zawarcia układu konwersyjnego, ciążący zarówno na instytucji wierzycielskiej jak i dłużnika. A zatem każdy Bank, posiadający wierzycielności rolnicze winien zawiadomić dłużnika do zawarcia układu konwersyjnego, dłużnik zaś obowiązany jest usłuchać wezwania i zgłosić się do banku w ciągu miesiąca.

Terminu tego nie należy uważać za termin prekluzyjny. Dłużnik w ciągu miesiąca winien jedynie zgłosić się do celu omówienia warunków układu, poczem instytucja wierzycielska wyznaczy odpowiedni termin do przeprowadzenia formalności układowych. Jeżeli jednak dłużnik nie zgłosi się w ogóle w ciągu miesiąca, wówczas wina niezawarcia układu konwersyjnego spada na niego, na skutek czego zostanie on pozbawiony dobrodziejstw, wynikających z konwersji długów na Bank Akceptacyjny. Również w tych wypadkach, w których układ został już zawarty, można utracić ulgi, wypływające z konwersji długów na Bank Akceptacyjny. Nastąpić to może wówczas, gdy dłużnik nie zapłaci dwóch rat,

a przy układach zawartych przed 1. 12. 1934 r. nawet jednej tylko raty. Nadmienić jednak należy że odnośnie drugiego wypadku Bank Akceptacyjny zajął stanowisko, że instytucje wierzycielskie nie powinny wykorzystywać tego uprawnienia, lecz rozwiązywać powinny układy również dopiero po niezaplaceniu dwóch rat. W każdym bądź razie winni dłużnicy mieć na uwadze, że możliwość rozwiązania układu w razie niezapłacenia dwóch rat a nawet jednej raty, o ile chodzi o układ zawarty przed 1. 12. 1934 r. istnieje nadal. Należy zatem dołożyć wszelkich starań, aby ustanowione raty regularnie były spłacane.

BOLESNA ROCZNICA UTRATY POLSKIEJ KRAINY

Naród polski nigdy nie zapomni o utraconym Śląsku Cieszyńskim

Dnia 28 lipca br. mija już 15 lat od tej pamiętnej, choć tak bolesnej dla nas chwili, kiedy to do Polski nadeszła hiobowa wieść, iż los ludności polskiej Śląska Cieszyńskiego został decyzją Rady Ambasadorów przypiętowany przez podział tej krainy na dwie części.

Podziału Śląska Cieszyńskiego dokonano w Paryżu w ten sposób że Czesi otrzymali 94 gmin z 295.191 mieszkańcami, Polacy zaś tylko 86 gmin z 139.650 mieszkańcami. Cieszyn sam zaś został obcięty więcej niż w połowie, która przypadła Czechosłowacji. Czesi więc otrzymali nietylko większy szmat ziemi cieszyńskiej, ale nadto bogatsze zakątki tego kraju, wszystkie kopalnie karwińskie - ostrawskie, huty trynieckie, bogumińskie i fryszackie.

A przecież od niepamiętnych czasów, a w szczególności od chwili ukończenia wojny w listopadzie 1918 r., ludność Śląska Cieszyńskiego zawsze i na każdym kroku manifestowała swą wolę przyłączenia się do Polski. Musiało tak być, jeżeli zważymy, że kraj ten zamieszkały był i jest przez olbrzymią większość polską, która szczerze wierzyła w wzniesienie hasła Wilsona o powszechnem prawie ludów do samostanowienia o sobie, o potrzebie tworzenia własnej państwowości.

Tymczasem o Śląsk Cieszyński rozpoczęły się niskie i obłudne targi. Czesi twierdzili, że mają historyczne prawa do ziemi śląskiej, należące niegdyś do korony św. Wacława, Polacy zaś opierali się na przyrodzonym prawie większości ludności, oraz na stwierdzonym fakcie historycznym, że Śląsk Cieszyński związany jest z historją

Polski, że był rządzony przez Piastów, a więc Polska ma wszelkie prawa historyczne, etnograficzne, kulturalne i gospodarcze do tej ziemi.

Na tych to opierając się prawach, dziesiątki tysięcy Ślązaków cieszyńskich, wszyscy górnicy karwińscy i hutnicy trynieccy domagali się na olbrzymich manifestacjach przyłączenia Śląska do Polski, tego samego również domagali się i rolnicy jabłonkowscy. Mimo to jednak Rada Ambasadorów zarządziła plebiscyt.

Plebiscyt może być rzeczą wzniosłą w teorii, w praktyce jednak jest rozpętnaniem najniższych instynktów, fałszem, obłudą, słowem wszystkim innym, ale nie sprawiedliwym i swobodnym wypowiedzeniem się ludności. Tak samo też i na Śląsku Cieszyńskim rozpoczęła się bratobójcza walka, która była właściwie klęską dla obu stron walczących, bo po obu stronach pociągnęła za sobą ofiary.

Ale mimo wszystko Polska nie obawiała się plebiscytu, mając tak wiele dowodów przywiązania ludności do Macierzy. Niestety jednak do plebiscytu nie doszło. Gdy bowiem hordy bolszewickie stały pod Warszawą, sprytni Czesi moment ten wykorzystali i „groząc nieprzepuszczeniem amunicji do Polski, wymogli na Paderewskim podpisanie wyrzeczenia się przez Polskę najbogatszej części Śląska Cieszyńskiego i przydzielenia jej do Republiki Czechosłowackiej.

I stało się, że po tylu objawach polskości, przez lud śląski złożonych, prepadła Polsce Karwina, Sucha, Darków, pół Cieszyna, Trzyniec, Jabłonków wraz z cennymi hutami i kopalniami. Ta krzywdząca Polskę decyzja, zatwierdzona przez Radę Ambasadorów w Paryżu — nastąpiła pamiętnego dnia 28 lipca 1920 roku.

Gdy ta hiobowa wieść przedostała się do Cieszyna, zapanowała ogólna konsternacja. Głęboki żal i smutek pokrył kirem serca polskie, a ludność cała zdumiona i przerażona tak niesprawiedliwym rozstrzygnięciem całej sprawy — przestała wierzyć w jakąkolwiek sprawiedliwość międzynarodową.

Najwybitniejsi działacze polscy zmuszeni byli kraj opuścić, inni opuścili go dobrowolnie. Tysiące robotników i górników polskich zostało bez dachu nad głową i chleba. Te warstwy nieliczne przygarbniły do polskiej Polski. Na Śląsku Cieszyńskim zaś rozpoczął się dla Polaków okres dotkliwego prześladowania, który nawet w okresie przejściowego zbliżenia polsko - czeskiego nie doznał złagodzenia.

KRWAWY NAPAD W GOLUBIU

Ofiara ociekająca krwią przez kilka godzin leżała na bruku.

GOLUB, 26 lipca.

Wczoraj, w czwartek wieczorem około godz. 10-tej krawiec JULJAN SADOWSKI z Golubia powróciwszy z imienin od Jakóba Marchlewskiego z Zamku wstąpił jeszcze do hotelu braci Klimek. Kiedy stamtąd około godz. 1 w nocy wracał do domu, został napadnięty przez obcych osobników, którzy żądali od niego wydania pieniędzy. Ponieważ Sadowski żądaniu temu odmówił, wywiązała się między nimi sprzeczka, w wyniku której napastnicy swej ofierze pod stawili nogę i zadali kilka głębokich klutych ran nożami w plecy i piersi, poczem zbiegli. Napadnięty poczołgał się kilka kroków lecz skutek upły-

wu krwi stracił przytomność. Dopiero o godz. 4-tej rano przechodnie znaleźli Sadowskiego jęczącego i leżącego na bruku w jednej z tylnych ulic, skąd zanieśli go do domu przy ul. Wodnej. Rany są niebezpieczne i zagrażają życiu ofiary. Z tych też przyczyn jeszcze w godzinach przedpołudniowych napadniętego przesłuchała komisja lekarska. Napastnikami mogą być jacyś rzekomo już rozpoznani osobnicy z Dobrzyńna, którymi się posługiwali mściwi inicjatorzy z Golubia. Nadmienić trzeba, że przed kilku dniami, tak napadnięty, jak również kilku jego znajomych otrzymali list anonimowy z pogroźkami.

—0—

Ks. Dr. Władysław Łęgowski.

Z pielgrzymką do Ziemi Św.

52

(Ciąg dalszy)

Widok z ganku przed kaplicą jest przesłonięty drzewami, dlatego udaję się na drugą stronę drogi, gdzie sterczą zwaliska kościoła, zbudowanego przez Krzyżowców. Stąd roztacza się piękny widok na plac świątyni i św. miasto Jeruzalem. Jak cudny musiał być widok, kiedy P. Jezus tu stał i smutnym okiem spoglądał na świątynię Heroda, marmurami i złotem lśniąca; na miasto bogate w piękne gmachy i dumne pałace. P. J. kochał ojczyznę swoją ziemską i dlatego tak bolął nad jej upadkiem. Chciałby odwrócić nieszczęście, ale miasto głuche jest na Jego wołanie.

Ziściły się słowa Zbawiciela. Z pięknego miasta nie pozostał kamień na kamieniu. Wielkie miasto, które rozpościera się przedemną tam na wzgórzach przeciwnych, wznosi się na 3 i 4 metry wysokich gruzach miasta Chrystusowego.

Idziemy dalej i wstępujemy na dziedziniec klasztoru francuskich Karmelitanek. Tu wre praca w całej pełni. Robotnicy noszą ciosy na rusztowania a murarze układają z nich ściany nowej świątyni, które sięgają już ponad okna.

— Co to za kościół się buduje? — pytam O. Borkowskiego.

— To nowa bazylika Serca Jezusowego. W roku 1927 trzęsienie ziemi mocno uszkodziło zabudowania klasztorne. Na miejscu zwalonych krużganków powstaje nowa świątynia, która będzie godnym przybytkiem czci Boskiego Serca.

— Klasztor pochodzi widocznie z nowszych czasów.

— Tak jest. Księżniczka De La Tour d'Auvergne zakupiła w r. 1868 plac na płaskowzgórzu, położonym na południe od pagórka Wniebowstąpienia. Tu kazała postawić kościół pod wezwaniem „Modlitwy Pańskiej” i obok klasztor dla Sióstr Karmelitanek.

— Dlaczego „Modlitwy Pańskiej”? — pytam dalej Ojca.

— Jak podanie głosi, P. Jezus na Górze Oliwnej i to w grocie nauczył apostołów modlitwy pańskiej czyli Ojcie nasz. Zaraz zjeździemy do krypty pod bazyliką, która zapewne znajduje się na miejscu dawnej groty.

Schodzimy do krypty już wykończonych. W głębi stoi piękny ołtarzyk marmurowy. Jest to dar Ojca św. Piusa XI. Cisza zalega kryptę, a mrok tu panujący pobudza wyobraźnię. Widzę w duchu Zbawiciela zatopionego w modlitwie. Postać Jego zastąpiła w bezruchu jak posąg marmurowy, a z oblicza zwróconego ku niebu bije blask nadziemski. Apostołowie podpatrują zdala Mistrza i wdychają: ach! gdybyśmy tak modlić się umieli. Gdy tedy skończył się modlić i wrócił do apostołów zgromadzonych tu w grocie, rzekł do Niego jeden z uczniów: „Panie, naucz nas modlić się... I rzekł im: gdy się modlicie mówcie: Ojcie nasz, któryś jest w niebieszech, święć się imię Twoje... (Łuk. 11, 2—4).

Z krypty udajemy się do krużganków nowo zbudowanych. Na ścianie umieszczono tu 35 wielkich płyt kamiennych, na których wyrze jest Ojciec nasz w coraz to innym języku. Odszukujemy płytę z tekstem polskim i stwierdzamy, że tekst zawiera błędy językowe, które nieznaną ręką poprawiła ołówkiem. Czemu nie proszono o tekst poprawny Polaków mieszkających w Jeruzolimie?

W pobliżu zachodnich drzwi wejściowych do bazyliki znajduje się grota, w której apostołowie, nim się rozeszli na cały świat, mieli ułożyć „Wierzę w Boga”.

Opuszczamy klasztor i idziemy dalej szczytem góry ku północy do wioseczki arabskiej Kejr - et - Tur. Po drodze napotykamy znowu groty, która nosi nazwę św. Pelagji. Jedna z patniczek zbliża się do mnie i prosi, żeby jej podać w kilku słowach żywot tej świętej.

— W pierwszej połowie VI wieku — opowiadam — żyła w Antjochji starsza aktorka i tancerka imieniem Małgorzata. Staraniem św. Nonjusza

nawróciła się około r. 545. Następnie opuściła miasto, w którym wiodła życie gorszące, i przybyła do Jeruzolimy, gdzie pod imieniem Pelagji zamieszkała w grobowcu żydowskim w pobliżu świątyni Wniebowstąpienia. Tu pokutowała za dawne grzechy i tu po śmierci ją pochowano.

Wchodzimy do wioseczki i po okupieniu się słudze wkraczamy do wnętrza meczetu. Stoimy na podwórku, otoczonym ośmiokątnym murem. W środku stoi ośmiokątna kapliczka u góry zakończona tamburem i kopułką. Przez niskie drzwi wchodzimy grupami do wnętrza. Niewtajemniczony powiedziałby, że tam nie ma. A jednak dla serc chrześcijańskich jest to miejsce tak święte jak Golgota, Grób Pański i Wieczernik. Z tego bowiem miejsca P. Jezus wstąpił do nieba. W posadzce znajduje się otwór czworoboczny, otoczony białym marmurem. W nim widać nagą skalę, na której odbita jest lewa stopa Zbawiciela. Dawniej znajdowały się tu obie stopy. Gdzież więc podziła się prawa? Została od skały odcięta, ale o jej losach nie zdołałem zebrać żadnych wiadomości. Kłękamy na świętem miejscu i odmawiamy modlitwy jubileuszowe. Wolny czas pozwala mi przejść w myślach dzieje tego miejsca i zbadać resztki, które przechowały się z minionych wieków.

Nad miejscem Wniebowstąpienia cesarz Konstantyn zbudował wspaniałą świątynię. Wygląd jej jest nam znany, ponieważ otworzona jest na mozaikach kościoła św. Pudencjanny w Rzymie. Poza to opisali ją Euzebiusz, św. Hieronim i pielgrzym z Bordeaux. Była to rotunda z dużym otworem w sklepieniu. Poczem ten otwór? Gdy pielgrzym odwrócił oczy od stóp Chrystusa i wznosił je w górę, ujrzał w otworze okrągły wykroń nieba błękitnego, do którego wstąpił Chrystus Pan. Patniczka Sylwia, która nawiedziła miejsce św. około r. 590, nazywała kościół Wniebowstąpienia: Imbomon czyli ołtarz i wspomina inny kościół Elsona, położony nieco niżej. Kościół ten był zbudowany nad groty, w której P. Jezus nauczał apostołów. Która z grot mogła to być? Może św. Pelagji a może też grota Modlitwy Pańskiej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Gorące dni lipowe w 1914r.

Dwadzieścia jeden lat, to już perspektywa historyczna. Z takiej to odległości patrzymy dziś na gorące dni lipcowe roku 1914, które dziwnym dreszczem przeniknęły ludy Europy, a także i nas Polaków.

Mord w Sarajewie był już faktem dokonany, krwawa zawierucha wojenna wisiała niemal w powietrzu. Naprężona atmosfera we wszystkich stolicach Europy wskazywała iż lada dzień na tej, czy innej granicy zagrożenia lufy armatnie, a przedtem jeszcze na murach ulic pojawiają się plakaty mobilizacyjne.

Dla niejednych nie było wcale tajemnicą, że wskutek rosnących zbrojeń niemieckich, Europa była jedną beczką prochu i trzeba było tylko iskrę, aby spowodować wybuch tak straszliwy, że od niego cały świat zachwieje się w swych posadach. Iskrę tę rzuciła z ukrycia ręka niemiecka.

I stało się, że dnia 28 lipca 1914 r. Austria pod naciskiem Niemiec wypowiedziała Serbji wojnę, a dnia 31 lipca zarządziła powszechną mobilizację armji i floty. Na mobilizację armji rosyjskiej odpowiedziały Niemcy wypowiedzeniem wojny Rosji w dniu 1 sierpnia i mobilizacją swojej armji i floty. Dnia 5 sierpnia nastąpił stan wojenny między Francją a Niemcami, a za dwa dni wypowiedziała wojnę Austrii Czarnogóra, jako sojuszniczka Serbji. Następnie dnia 6 sierpnia Austria wypowiedziała wojnę Rosji.

Później do wojny z Niemcami przystąpiły jeszcze Anglja, Włochy, Japonia, szereg mniejszych państw, na ostatku zaś w r. 1917 i Stany Zjednoczone Ameryki Północnej.

Jak pamiętamy jeszcze, wojna z całą siłą i gwałtownością wybuchła najpierw na froncie zachodnim, w walkach między Niemcami z jednej, a Francją, Belgją, a później i Anglją z drugiej strony. Gdy Belgja odmówiła Niemcom zezwolenia na przemarsz ich wojsk do Francji przez teren belgijski — Niemcy w jednej chwili za pomocą samochodów przerzucili 60.000 wojska razem z ciężką artylerją pod potężną graniczną twierdzą belgijską Leodjum i już w dniu 7 sierpnia 1914 r. ku zdumieniu całego świata ją zdobyli.

Różne były potem losy wojny światowej lecz dopiero bitwa pod Marną osłabiła imperium niemieckie i odtąd wojna toczyła się już ze zmiennym szczęściem.

ŚMIERĆ DWU KOBIET PRZY KĄPIELI.

ŚWIECIE N/W. Wioska Maławy, w powiecie świeckim, stała się w tych dniach świadkiem wielkiego nieszczęścia, które pochłonęło za sobą aż dwie ofiary.

Otóż żona kierownika mleczarni miejscowej Rozalja Lubińska, lat 26, i niezamężna Marja Szmalenberg lat 18, również z Maław, udały się do pobliskich łąk nadwiślańskich by użyć kąpieli.

Nagle, niby lotem błyskawicy rozniosła się po wsi wiadomość, że wymienione dwie kobiety utonęły przy kąpaniu się.

Na miejsce wypadku udało się sporo ludzi, to też niebawem wydobyto ich zwłoki, niestety martwe, choć wydobyć ich nastąpiło w kilkadziesiąt minut po wypadku.

Kalendarz wyborczy

DO SEJMU

Do 25 lipca minister spraw wewnętrznych powołuje okręgowych komisarzy wyborczych (art. 22). Generalny komisarz wyborczy powołuje przewodniczących okręgowych komisji wyborczych, oraz ich zastępców (art. 14 i 18). Wydziały wojewódzkie (w Warszawie: komisarz rządu i prezydent miasta) powołują członków okręgowych komisji wyborczych oraz ich zastępców (art. 14 i 18).

Do dnia 4 sierpnia: władze administracji ogólnej lub przełożeni gmin powołują członków obwodowych komisji wyborczych oraz ich zastępców (art. 15 i 18). Ukończenie sporządzenia spisów wyborców do Sejmu przez przełożonych gmin (art. 11). Ukończenie wyborów do zgromadzeń okręgowych (art. 35). Zgłaszanie delegatów do zgromadzeń okręgowych przez wyborców (art. 33).

Do 5 sierpnia: przełożeni gmin przesyłają spisy wyborców przewodniczącym obwodowych i okręgowych komisji wyborczych (art. 23). Przewodniczący organów, dokonywających wyboru delegatów do zgromadzeń okręgowych, przesyłają odpisy protokołów wyboru delegatów przewodniczącym okręgowych komisji wyborczych i okręgowym komisarzom wyborczym (art. 37). Władze administracji ogólnej ogłaszają o podziale powiatu na obwody głosowania (art. 52). Przewodniczący obwodowych komisji wyborczych podają do wiadomości publicznej godzinę urzędowania obwodowych komisji wyborczych, tudzież termin i miejsce wyłożenia spisu wyborców i wnoszenia reklamacji (art. 52).

7 sierpnia: przewodniczący obwodowych komisji wyborczych wykładają do publicznego przeglądu spisy wyborców do Sejmu (art. 24).

Do 9 sierpnia: przewodniczący okręgowych komisji wyborczych unieważniają wybór delegata do zgromadzenia okręgowego, jeżeli wybór ten został dokonany niezgodnie z prawem i zarządzają wybory uzupełniające (art. 38).

14 sierpnia: ostatni dzień wyłożenia do publicznego przeglądu spisów wyborców (art. 24). Zgromadzenia okręgowe zbierają się w celu ustalenia listy kandydatów na posłów (art. 39).

19 sierpnia: przewodniczący obwodowych komisji wyborczych przesyłają zażalenia i nieuwzględnione sprzeciwy przewodniczącym okręgowych komisji wyborczych (art. 28).

Do 19 sierpnia: kandydaci na posłów przesyłają do komisji okręgowej oświadczenia o zgodzie na kandydowanie (art. 49).

20 sierpnia: okręgowe komisje wyborcze przystępują do zatwierdzenia list kandydatów na posłów (art. 50).

Do 23 sierpnia: zastępcy kandydatów wpisani przez okręgową komisję wyborczą na listę kandydatów na posłów przesyłają do komisji okręgowej oświadczenie o zgodzie na kandydowanie (art. 51).

Do 24 sierpnia: przewodniczący okręgowych komisji wyborczych po rozpoznaniu zażaleń i sprzeciwów nakazują obwodowym komisjom wyborczym lub skreślenie ze spisu osoby, wnoszącej zażalenie lub sprzeciw (art. 29).

Do 26 sierpnia: obwodowe komisje wyborcze wprowadzają do spisu wyborców, zmiany nakazane przez przewodniczących okręgowych komisji wyborczych (art. 30).

Do 29 sierpnia: przewodniczący okręgowych komisji wyborczych ogłaszają listę kandydatów na posłów ze wskazaniem dnia i godzin głosowania (art. 53).

7 września: przewodniczący obwodowych komisji wyborczych wykładają do publicznego przeglądu ostatecznie ustalony spis wyborców (art. 30).

8 września: głosowanie do Sejmu (art. 9 i 54).

11 września: okręgowe komisje wyborcze przystępują do ustalenia wyniku głosowania w okręgu i przyznania mandatów kandydatom na posłów (art. 71).

20 września: generalny komisarz wyborczy ogłasza w gazecie urzędowej wynik wyborów do Sejmu (art. 76).

Do 23 września: generalny komisarz wyborczy przesyła każdemu wybranemu posłowi list wierzitelny (art. 77).

Do 27 września: wnoszenie do Sądu Najwyższego protestów przeciwko wyborom (art. 78).

DO SENATU

przewiduje następujące czynności wyborcze:

Do 30 lipca: generalny komisarz wyborczy powołuje przewodniczących wojewódzkich kolegiów wyborczych oraz ich zastępców (art. 6 ordynacji wyborczej).

Do 2 sierpnia: przewodniczący okręgowych komisji wyborczych do Sejmu powołują przewodniczących zebrań obwodowych oraz ich zastępców (art. 6).

Do 5 sierpnia: władze administracji ogólnej przesyłają spisy wyborców do Senatu przewod-

niczącym zebrań obwodowych i przewodniczącemu okręgowej komisji wyborczej do Sejmu (art. 11). Władze administracji ogólnej ogłaszają o podziale powiatu na obwody wyborcze (art. 13). Przewodniczący zebrań obwodowych podają do wiadomości publicznej godzinę wyłożenia spisu wyborców i wnoszenia reklamacji (art. 13).

6 sierpnia: przewodniczący zebrań obwodowych wykładają do publicznego przeglądu spisy wyborców do Senatu (art. 12).

14 sierpnia: ostatni dzień wyłożenia do publicznego przeglądu spisu wyborców (art. 12).

19 sierpnia: przewodniczący zebrań obwodowych przesyłają zażalenia i nieuwzględnione sprzeciwy przewodniczącym okręgowych komisji wyborczych do Sejmu (art. 12).

Do 22 sierpnia: przewodniczący okręgowych komisji wyborczych do Sejmu po rozpoznaniu zażaleń i sprzeciwów nakazują przewodniczącym zebrań obwodowych wciągnięcie lub skreślenie ze spisu osoby wnoszącej zażalenie, lub sprzeciw (art. 12).

Do 24 sierpnia: przewodniczący zebrań obwodowych wprowadzają do spisu wyborców zmiany, nakazane przez przewodniczących okręgowych komisji wyborczych do Sejmu (art. 12).

25 sierpnia: zebrań obwodowe wybierają delegata do wojewódzkich kolegiów wyborczych (art. 5 i 14).

1 września: zebrań obwodowe wybierają nownie delegata w przypadku unieważnienia poprzedniego wyboru przez przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej do Sejmu (art. 22).

15 września: wojewódzkie kolegia wyborcze powołują senatorów oraz ich zastępców (art. 5, 23 i 31).

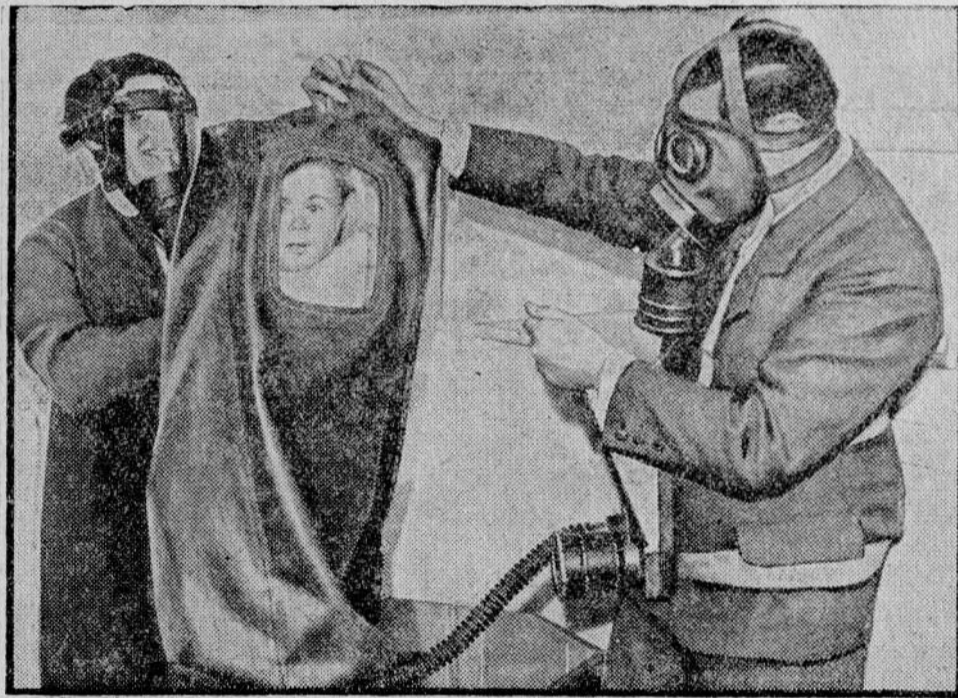
20 września: gener. komisarz wyborczy ogłasza w gazecie urzędowej wynik wyborów do Senatu (art. 34).

Do 23 września: generalny komisarz wyborczy przesyła listy wierzitelne senatorom, powołanym w wojewódzkich kolegiach wyborczych (art. 35).

Do 27 września: Prezydent Rzplitej powołuje senatorów i przesyła akt powołania generalnemu komisarzowi wyborczemu (art. 6 i 40).

Wnoszenie do Sądu Najwyższego protestów przeciwko wyborom w wojewódzkich kolegiach wyborczych (art. 36).

Do 30 września: generalny komisarz wyborczy wydaje listy wierzitelne senatorom powołanym przez Prezydenta Rzeczypospolitej (art. 40). Przewodniczący kolegiów przesyłają Sądowi Najwyższemu protesty wraz z aktami zaskarżonych czynności; biuro zaś Senatu — odpisy protestów (art. 37).



Cała rodzina pod maska gazowa

Pewien inżynier francuski wynalazł ostatnio maskę gazową dla niemowląt, które nie są jeszcze zdolne do noszenia maski na twarzy. Maska zaopatrzona jest w małe okienko, by dziecko mogło widzieć swe otoczenie i by się mniej niepokoiło.

DOBRY APETYT...

Toruń. W dniu 24 bm. przebywający w więzieniu karno - śledczym Misiarczyk Józef połknął dwa trzonki pod łyżkę i kawalek drutu. Odstawiono go do szpitala miejskiego celem wydobywania połkniętych przedmiotów.

WŁAŚCIWY „JEZYK“.

Gdańsk. Komisarz generalny Rzplitej minister Papeł, który wrócił w dniu 25 bm. z Warszawy wystosował do senatu notę, w której stwierdza, że rząd polski w zupełności popiera jego stanowisko i że rozporządzenie Ministra Skarbu nie będzie wycofane. Jednocześnie komisarz generalny w imieniu Rządu polskiego wezwał senat do wykonania wspomnianego rozporządzenia.

ZGON ZYGMUNTA ARCTA, KSIĘGARZA-WYDAWCY.

Warszawa. Dnia 25 bm. zmarł w Warszawie znany księgarz - wydawca Zygmunt Arct, odznaczony orderem Polonia Restituta, członek honorowy Związku Księgarzy Polskich, członek zarządu i rady nadzorczej Towarzystwa Księgarni Kolejowej „Ruch“.

Miasto pożerane przez puszcę

Gdy kilka lat temu przebywałem w południowo-brazylijskim stanie Parana, zaszedłem kiedyś w głębokiej puszczy nad rzekę Ubasinjio, a tu zdumionym oczom moim przedstawił się niesamowity obraz: wzdłuż rzeki wznosiły się liczne chaty i zagrody osadników, lecz na przestrzeni kilku kilometrów nie spotkałem żadnej żywej duszy. Chaty były opustoszałe i zarosłe zielskiem, a cała dolina jakgdyby wymarła. Dopiero dalsi sąsiedzi wytłumaczyli mi tragedję. Ongiś przybyli tu dzielni koloniści i świetnie im się przez kilka lat wiodło, gdy pewnego gorącego grudnia przyleciały z puszczy chmary komarów anofelesów i przyniosły malarję. Była to specjalnie złośliwa malarja. Zabiła wielu ludzi, reszta niedobitków wypędziła, zamieniając bujną dolinę w

ponure cmentarzysko. Tak oto w tej dolinie przyroda okazała się silniejsza niż człowiek. Wyparła go i zniszczyła doszczętnie dzieło jego rąk.

Gdy rok temu byłem w innej części Południowej Ameryki, mianowicie nad Amazonką, pokazywano mi nad rzeką Yawary miejsce, w którym jeszcze przed kilku laty wznosiła się ludna osada. Dziś szumi tam gęsty wysoki las, a po osadzie i ludziach nie pozostało dosłownie żadnego śladu. I tutaj puszcza zatrumfowała. Osade zdławiły malarja, żółta febra i robaki, a domy rozpadły się pod bujną roślinnością.

Rzecz zrozumiała, że na tak wysuniętych, jak nad rzekami Ubasinjio lub Yawary placówkach, odciętych od cywilizacji, osadnik toczyć musi ciężką walkę ze wszechwładną puszcza i że

czesto jej ulega. Ale jest nad rzeką Amazonką wielkie, nowoczesne miasto, uzbrojone w urządzenia najnowszej techniki, miasto posiadające elektryczność i telefony, pałace rządowe i asfaltowe ulice, a jednak, rzecz dziwna, również i to miasto ulega zachłanności puszczy. Jest to miasto Manaos. Puszcza dosłownie je pochłania i pożera. Nie gwałtem, nie szturmem, lecz wytrwałym, zawziętym naporem las zdobywa odcinek po odcinku, kruszy mury, wciska się w ulice. Od szeregu lat w Manaos nie człowiek napiera i ujarzmia przyrodę, lecz przeciwnie, przyroda, wspaniała, szalejąca, tropikalna przyroda, bierze odwet i sama naciera na człowieka. Żelazna obrecza nieubłaganego żywiołu ścisła Manaos, a smutne, zbiedniałe, sennie miasto jakgdyby się godziło z tym losem i poddawało. A przecież kiedyś było inaczej. Przecież trzydzieści, czterdzieści lat temu w Manaos dudniło kipiące życie, sze-

rzył się wielki rozmach i działały się rzeczy tak niezwykle i dziwne, jakgdyby to nie w rzeczywistości było, lecz na fantastycznym filmie na ekranie.

W czasach, gdy Henryk Ford w Detroit konstruował swój pierwszy samochód, kabokło, czyli mieszkaniec brazylijskiej puszczy, żył nad Amazonką ze swoją półindjanką w prostocie ducha i o Bożym świecie mało co wiedział. Natomiast, gdy Ford budował swoje tsviaczne auto, poruszyło się nad brzegiem Amazonki: kabokło, klinac na czem świat stoi na nowe prądy i zwyczaje, poszedł ostatecznie za przykładem swego kuma sąsiada i też zaczął nacinąć drzewa kauczkowe i zbierać wpyływający z nich sok. Biały, lepki sok, cenny, bardzo cenny sok. Kauczuk. A gdy Ford wypuścił pół miliona samochodów, nad Amazonką srożyło się szaleństwo. Kabokło — przepraszam kauczero, tak bowiem te-

Jednaj nowych abonentów naszym piśmie

Biali uciekają z Indyj holenderskich

Amsterdam, w czerwcu.

W Indiach holenderskich (obejmujących szereg wysp i wysepek archipelagu Malajskiego) mieszka przeszło 200.000 białych, którzy po największej części pochodzą z Holandji. Pracują oni w administracji w armii, oraz jako plantatorzy. Zajmują oni same tylko kierownicze stanowiska i tworzą właśnie te kadry, dzięki którym Holandia włada tem wielkiem państwem wyspiarskiem, liczącem 60 milionów mieszkańców.

Otóż wśród tych Europejczyków (wśród których jest także około 1000 Polaków zatrudnionych przeważnie w przemyśle naftowym) kryzys daje się jeszcze bardziej katastrofalnie odczuwać, niż gdzieindziej. Tytoniu, kakao, cukru, ryżu, herbaty już nie wywozi się w takich rozmiarach, jak dawniej i nie uprawia się ich tak wiele. Wiele plantacji już zostało porzuconych i zdziczało, wiele fabryk, w których były przerabiane surowce zostało poprostu porzucone. Europejczycy tracili swoje, dobrze płatne posady. Stoją oni przed niczem, lecz w Indiach holenderskich nie znajdują nowej pracy, muszą więc opuścić kolonie, ażeby w Europie, również zmęczonej kryzysem, szukać jakiegoś zajęcia.

Ta ucieczka białych z holenderskiego państwa kolonialnego przybrała takie rozmiary, że mówią już o niebezpieczeństwie zupełnego zniknięcia białych. Ponieważ zaś Holendrzy są nitylko władcami tych wysp, ale też jedynymi przedstawicielami kultury zachodniej, więc można się spodziewać w niedługim czasie zrealizowania hasła tamtejszych tubylczych przywódców: „Azja dla Azjatów”.

W służbie administracyjnej można zauważyć to samo zjawisko. Rząd obciął przed rokiem płace tak bardzo, iż zamożnych Holendrów już nie mieli wyjść do dalekich krajów, gdyż nie mogą otoczyć się takim luksusem, jak dotychczas. Władze holenderskie chętniej zaś zatrudniają tubylców w administracji, ponieważ mają oni skromniejsze wymagania i są prócz tego znacznie lepiej dostosowani do warunków klimatycznych. Tak więc kryzys pracuje na rzecz tubylców.

Ci zredukowani biali, którzy nie posiadają dostatecznych środków na powrót do ojczyzny, muszą pozostać w kolonjach i spędzić życie, jako bezrobotni. Ponieważ w Indiach holenderskich nie istnieje instytucja wsparcia dla bezrobotnych, przeto są oni zdani na pomoc swoich najbliższych i wreszcie na spędzenie życia w przytułkach dla bezdomnych.

Administracja kolonii ma też niemal kłopotu z podległymi krajami. Ochronne inwestycje włożone w te wyspy, nie amortyzują się obecnie. Każdy rok przynosi deficyt. Wywóz i przywóz spadły do 1/3 wartości z r. 1929. W obecnym roku oczekują Holendrzy jeszcze większego spadku, ponieważ najważniejsze targi Indji holenderskich zostały opanowane przez tani towar

japoński. Trudno coś na to poradzić. Tak więc te Indje, które były źródłem olbrzymiego bogactwa Holandji stały się wielkim ciężarem dla Holandji.

Dodać należy jeszcze do tych ustawicznych agitacji rewolucyjnej, prowadzonej przez agentów japońskich oraz sowieckich. Wyspy te są bardzo poważnie podminowane tą agitacją, od czasu do czasu też wybuchają rewolty.

Interesująca jest też rzecz, w jaki sposób władze holenderskie starają się przeciwdziałać tej propagandzie i wygrywać ruch niepodległościowy Malajów, przeciwko bolszewikom i Japoń-

czkom. Przykładem tej metody, to uroczyste poświęcenie pomnika, wybudowanego na cześć jawańskiego rewolucjonisty Piotra Eberfelda. Ten potomek niemieckich kolonistów i jawańskiej matki zorganizował w r. 1772 powstanie przeciwko Holendrom, w następstwie czego został schwytany i zamęczony na kole. Na miejscu stracenia wzniesiono tablicę, na której wypisano winę „zbrodniarza”. Obecnie zrehabilitowano tego bojownika o niepodległość jawańską. Na miejscu tablicy hańby wzniesiono pomnik, poświęcony z wielkim ceremoniałem.

RADA LIGI NARODÓW ZWOŁANA NA 31 LIPCA.

Paryż. Na Quai d'Orsay zakomunikowano, że Rada Ligi Narodów zwołana zostaje do Genewy na dzień 31 lipca celem zajęcia się zatargiem włosko - abisyńskim.

ZNIECHĘCENIE DO ŻYCIA — PRZYCYNĄ SAMOBÓJSTWA

GRUDZIĄDZ. 24 bm. w godzinach przedpołudniowych odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w skroń urzędnik gospodarczy cegielni Bromberga w Małym Tarnpie 29-letni Herbert Blum. Powodem samobójstwa było zniechęcenie do życia.

OHYDA!

Niezwykły objaw zdziwienia i zapalczowości ludzkiej zdarzył się ostatnio w Turcy.

Przez wioskę do sołtysa ze skargą wlokła się ok. 80-letnia staruszka, cała osmarowana kałem bydlęcym. Według jej opowiadania niecnego tego wyczynu dokonała jej synowa, żona gospodarza S., znanego ze swej zamożności właściciela

la gospodarstwa rolnego i żydofila, który przytułił do siebie żyda - handlarza, udzielając mu ubikacji na lokal handlowy i mieszkanie, dzięki czemu robi tu świetne interesy i zarazem konkuruje polskim kupcom.

S. jest ewangelikiem, liczącym przeszło 50 l.

ZGON OFIARY WYPADKU MOTOCYKLOWEGO

TORUN. 29 bm. o godzinie 18-tej zmarł w szpitalu miejskim, nie odzyskawszy przytomności konduktor tramwajowy Franciszek Lewandowski, który padł ofiarą tragicznego wypadku motocyklowego w Toruniu, o czym donosiliśmy przed kilku dniami. Stan zdrowia motocyklisty Szwedowskiego, który również w stanie ciężkim przewieziony został do szpitala polepszył się i jest nadzieja utrzymania go przy życiu.

LATO NAD MORZEM — W OBOZACH LIGI MORSKIEJ I KOLONIALNEJ.

Polka pod gilotyną podczas rewolucji francuskiej

Niedawno ukazał się nakładem Wydawnictwa Zakładu Narodowego im. Ossolińskich ogromny zbiór studiów Kazimierza Chłędowskiego p. t. „Z przeszłości naszej i obcej”.

Wśród całego szeregu szkiców jest jeden, mogący specjalnie zainteresować polskich czytelników. Historia ta o Polce, która podczas krwawych dni wielkiej rewolucji francuskiej piękna, młoda, a całkiem niewinna głowę złożyła pod gilotyną a Place de la Concorde. Dziwna to i niesamowita historia, jak wszystko może, co działo się w te krwawe dni.

Polka ta była Rozalja z Chodkiewiczów Lubomirska.

O śmierci jej pod gilotyną wiadomo od dawna. Musiała ona wstrząsnąć polską opinią owych czasów. Księżna Lubomirska należała przecież do przodujących rodzin arystokracji polskiej, a że zginęła całkiem niewinnie, musiano o tem mówić, jak Polska długa i szeroka. Niezwykłości tej całej historii dodawać musiał ten szczegół, iż wraz z księżną Rozalją uwieziona była jej

małenka córeczka Olesia, przyszła hr. Rzewuska, o której opowiadano, że po okrutnej śmierci matki, blakać się musiała bezdomnie po Paryżu, aż cudem wprost odnaleziona została i uratowana przez krewnego jej matki, który specjalnie przybył do Paryża po to, aby jej tam szukać. Napisał o tem cała książka ks. kanonik Krzysztof Szmid p. t.: „Księżna Lubomirska, czyli cudowny los sieroty polskiej w Paryżu”.

Książeczka ta napisana jest z niemalym talentem literackim. Opowiada w niej długo ksiądz kanonik, jak to księżna Lubomirska przybyła do Paryża w roku 1793 i tam zamieszkała w małym pałacyku na przedmieściu Saint Germain. Otoczona gromem przyjaciół, rozmawiała tam pewnego dnia o sytuacji politycznej Francji, nie tając swych sympatii dla zwrondystów. Służąca Kasia, ani się nie domyślając, co swem gadulstwem narobić może, opowiedziała o czem mówi się w salonie kamerdynerowi Lafleur, który oczywiście zadenuncjował księżną.

raz się nazywał — pił w Manaos francuski szampan a hawańskie cygaro zapalał stumilersówką.

Ludzkość, po różnych gorączkach złota i diamentów, poznała gorączkę kauczuku. Nad Amazonkę zaczęły płynąć zewsząd miliony. Dolarów, funtów, franków. Zaczęły płynąć tak szybko i w takiej ilości, że kauczuko rzeczywiście nie wiedział, co z niemi począć. Wiec kauczuk szedł na wino, na monumentalne budowle, na ostrygi, na rewolucje, na dziewczki, na fontanny, na choroby. Jak na drożdżach rosły miasta nad wielką rzeką: Para, Manaos, Iquitos i stale rosła cena na kauczuk, począwszy od schyłku dziewiętnastego wieku. Zawrotnie szybko bogacił się kraj prawie tak wielki jak Europa. Aż oto...

Jakiś skromny, mało znany botanik angielski, zbierający na wyspie Cejlonie rośliny i kwiaty, napisał pe-

wien elaborat do wicekróla Indji. Jak to bywa z elaboratami skromnych ludzi, wicekról przeczytał go do połowy i odrzucił. Potem przypadkiem dostał do ręki wycpiny botanika jakiś młody decernent. Świeżo przybyły z Anglii i zapalił się do sprawy. Wydobył gdzieś potrzebne pieniądze i spróbował. Próba udała się nadszpedziewanie. Okazało się, że klimat cejloński znakomicie odpowiada hodowli drzewa kauczukowego. Do czego Anglik raz się przekona, robi to zawsze rzeczowo, sumiennie i energicznie. Kauczuk stał się wielkim problemem gospodarki światowej. Żywotny interes Anglii wymagał, ażeby Brazylji wytracił monopol kauczukowy, więc na Cejlonie, a także i w tropikalnej strefie Afryki, powstały wielkie plantacje drzewa kauczukowego.

Kauczuko brazylijski o tem oczywiście nie wiedział, bo co go obcho-

dziła reszta świata. Nacinał dalej drzewa, gdzie się dało i znosił kauczuk do miast, a tu był przyzwyczajony do tego, że towar wyrwany mu z ręki i płacono najwyższe ceny.

Nadeszła wielka wojna. Cała Ameryka od zatoki hudsonskiej do Patagonii zrobiła świetny interes na tem, że Europa się biła. Jedynie nad Amazonką coś zaczęło się psuć. Cena na kauczuk spadała pomimo wojny. Wojna się skończyła. Cena na kauczuk dalej spadała. Kauczuko jeszcze ciągle nie zrozumiał przyczyny, natomiast zrozumiał, że trzeba ściągnąć pas: że trzeba zrezygnować z boskiego szampana, poskromić cudne, ach, iak cudne, szaleństwa i przytłumić szeroki ulubiony gest.

Pewnego dnia, gdy na całym świecie wrzało od dobrobytu, kauczuko stwierdził, że nie warto towaru zanościć do miasta, bo nikt kauczuku nie ku-

Nastąpiło osadzenie jej w więzieniu La Conciergerie, skąd już księżna wyjechała na ostatnią drogę pod szafot.

Zginęła jednocześnie z przyjaciółką królowej Francji, panią de Lamballe. Małenka Olesia zajeła się ofiarnie praczką paryską pani Berlot, ta sama, która z narażeniem życia stara się uprzyjemnić ostatnie chwile życia Marji Antoniny.

Tyle ks. Szmid. Przejety on był najwidoczniej losem młodziutkiej księżny (Lubomirska miała dwadzieścia dwa lata w chwili śmierci), to też jej tragiczny zgon starał się upiększyć i wyposażyć w najpiękniejsze, najbardziej sensacyjne szczegóły. Dlatego też kazał księżnie Lubomirskiej ginać razem ze sławną panią de Lamballe, dlatego też mała Olesia zając się miała ta sama pani Berlot, która była przy ostatnich chwilach Marji Antoniny.

W rzeczywistości zaś sprawa ma się nieco inaczej.

Skąd przedewszystkiem wzięła się księżna Lubomirska w Paryżu, w najcięższym okresie rewolucji — do tego z małenka córeczka, Ksiądz Szmid milczy o tem zupełnie. Mówia o tem natomiast pod obłonkami źródła współczesne, które wyraźnie wskazują na to, iż młoda księżna sprowadziła na te burzliwe dni do Paryża jakaś „płocia miłość”.

Miłość ta kazała jej podbżyć do Paryża za jakimś tajemniczym panem T. M. (Tadeuszem Mostowskim czy Tadeuszem Morawskim) i miłość tę przypłaciła młodziutka kobieta okrutną śmiercią pod gilotyną. Zresztą niewiele wiemy ani o tajemniczym panu T. M. ani o całej tej „płochoci” księżnej. Wiemy natomiast, iż maż jej, książę Aleksander Lubomirski, dowiedziawszy się o uwieszeniu żony, poruszył, jak to mówią, niebo i ziemię, aby ją z piekła parwskiego wydostać; niestety bezskutecznie.

W jaki sposób i za co dostała się księżna Lubomirska do więzienia? Niełatwo odpowiedzieć na to pytanie. Najpewniej — wbrew twierdzeniu księdza kanonika — nie miało ona nic wspólnego z zwrondystami, bo wogóle polityka interesowała się bardzo mało. Dlatego prawdopodobniejsza jest druga wersja, podtrzymywana później przez jej córke, iż do więzienia dostała się za próby zorganizowania ucieczki z więzienia przyjaciółki, księżnej Monaco... Maszyna rewolucyjna była w pełnym biegu, terror szalał, wszelki pozor podjeżenia wystarczał, aby zgubić nawet najniewinniejszą istotę.

W okrutnym więzieniu parwkiem zachowała się Rozalja Lubomirska jak prawdziwa bohaterka. Szczegóły jej tam pobytu są prosto wzruszające. Przyzwyczajona do zbytku i wszelkich wygod, znosiła meczarnie więzienia, sadu i ostatecznej kaźni z zupełnym spokojem i poddaniem się. Zachowanie jej robiło nawet wrażenie w tych okrutnych czasach, kiedy więzienia parwskie pełne były męczących i cierpiących bohaterów. Jeżeli ta „płocia” na sposób osiemnastowieczny kobieta zgrzeszyła czemś w swoim krótkim życiu, opłaciła to postokroć bohaterstwem swych ostatnich dni.

Więc pozostał w puszczy i stał się znów leśnym, apatycznym kablem.

Opustoszały w puszczy ścieżki i ścieżyny.

Skończył się szaf białych ludzi nad Amazonką.

A. F.

PRZETARG NA DZIERŻAWĘ RESTAURACYJ KOLEJOWYCH.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Toruniu ogłasza przetarg na dzierżawę restauracji kolejowych na stacjach Chelmża i Świecie z terminem objęcia 1. 10. 1935 r., bufetów kolejowych na stacjach Pelplin i Zblewo z terminem objęcia 5 i 15 sierpnia br. Osoby ubiegające się o dzierżawę winny wnieść oferty najpóźniej do dnia 31 lipca, w sprawie bufetów, dnia 29 sierpnia br. w sprawie restauracji. Informacji bliższych udziela Wydział Handlowo-Taryfowy w Bydgoszczy pokój 69 w godz. od 11-13-tej.

Złoty jubileusz kapłański ks. prałata Leona Kasyna

RYNSK, 25 lipca 1935 r.

W ciszy, zdala od swej parafji, by uniknąć owacji, obchodził w czwartek w Ryńsku swój złoty jubileusz kapłaństwa — delegat biskupi, dziekan dekanatu lubawskiego, prałat ks. LEON KASYNA.

W pięknie zielenią i kwiatami ozdobionym przez miejscowego prob. ks. Żelewskiego kościele ryńskim, ks. prałat Kasyna, po wprowadzeniu go do kościoła przez ks. prob. Żelewskiego — u stóp ołtarza ks. Jubilat odmówił modlitwy, poczem przebrałszy się w szaty liturgiczne zaintonował hymn „Veni Creator”. Następnie wspólnie z ks. prob. Żelewskim odmówił modlitwy przepisane na uroczystość złotego jubileuszu kapłańskiego. W czasie uroczystej Mszy św. odprawionej w asyście ks. prob. Żelewskiego — ks. prałat Kasyna udzielił Komunii św. najbliższej rodzinie. Mszę św. zakończyło odśpiewanie „Te Deum laudamus”. W czasie Mszy św. pienia wykonał chór kościelny prowadzony przez p. Szczerbowski.

Po uroczystości kościelnej podejmował gości — brat Prałata — b. wójt Kasyna.

W czasie obiadu przemawiał ks. prob. Żelewski, dziękując ks. Jubilatowi, że swoją tak rzadką uroczystość obchodzi w parafji ryńskiej. Przemawiali pozatem: brat ks. Jubilata i p. Szczuka Bol.

Ks. Jubilat otrzymał mnóstwo telegramów gratulacyjnych, między innymi od Ks. Biskupa Okoniewskiego, Ks. Biskupa Dembka z Łomży, wielkiej ilości księży Proboszczów. W imieniu miasta i obywatelstwa Lubawy przesłał życzenia burmistrz p. Wojciechowski.

KS. PRAŁAT LEON KASYNA

urodził się 16. VI. 1859 r. w Drozdowie, pow. Kartuski. Z piętnastorga dzieci, jacykami Bóg obdarzył Rodziców ks. Prałata — żyje jeszcze jedynie — b. wójt i emerytowany nauczyciel p. Kasyna w Ryńsku. Po zdaniu egzaminu maturalnego w r. 1881 w gimnazjum w Wejherowie — spowodu kultur-

kampa — studja uniwersyteckie odbywa we Wrocławiu (5 lata) i Monachjum (2 lata), gdzie też zostaje wyświęcony 25 lipca 1885 r. przez biskupa augsburskiego. Po siedmiu latach, spędzonych na posadach wikariuszowskich w Żukowie, Borzyszkowach, Pelplinie, Grudziądzu, Chełmży, Toruniu (św. Jan), otrzymuje w roku 1892 prezentę na probostwo w Białutach na Mazurach. Od roku 1896 — przez 14 lat jest proboszczem w Nowej Wsi (pow. Wąbrzeźno), gdzie też, w roku 1910 — obchodzi jubileusz 25-lecia kapłaństwa. W grudniu 1910 r. obejmuje urząd proboszcza parafji lubawskiej i dekanatu lubawskiego.

Ks. Prałatowi ofiarowywano trzykrotnie godność kanonika przy katedrze w Pelplinie, jednakże nie może ks. Prałat zdecydować się na opuszczenie parafji, z którą zadzierzgnął silne węzły, wobec czego przyjęcia tej godności odmawia.

W r. 1926 zostaje mianowany delegatem biskupim na dekanaty: brodnicki, chełmiński, gołubski, grudziądzki, lidzbarski, nowomiejski, radzyński, toruński i wąbrzeski. W r. 1927 mianowany zostaje prałatem. Pozatem jest szambelanem tajnym dworu papieskiego i członkiem consilium a vigilanti.

Ks. Prałat — parafję lubawską otoczył ojcowską opieką, jednając sobie serca wszystkich parafjan.

Jego prace na terenie parafji: rozszerzenie cmentarza, odnowienie kościoła parafjalnego, odnowienie sławnych odpustami Lip — to jedynie prace ostatnich lat, to jedynie nieliczne owoce Jego pracy.

Skromnych wymagań, ofiarny jałmużnik — nie lubi rozgłosu i dzień złotego jubileuszu kapłańskiego, tak dla Niego uroczysty — spędza w gronie najbliższych w Ryńsku. Ks. Prałat zamierza wyjechać do Bawarii, by tam, gdzie studjował, wspólnie z żyjącymi jeszcze konfratrami: ks. kanonikiem Dobbkiem (Szwarcenowo) i ks. Cichockim (Grabowo) urządzić wspólny obchód.

TRADYCYJNE STRZELANIE OKRĘGU POMORSKIEGO KURKOWYCH BRACW CTRZELECKICH

Rozsiana na całym terenie Pomorza „Kurkowa Brać Strzelecka” czyni już ostateczne przygotowania do swego tegorocznego turnieju strzeleckiego, który odbędzie się w dniach 15 do 1 sierpnia br. w Grucznie, pow. Świecie, w połączeniu z uroczystościami 40-letniego Bractwa w Grucznie pod wysokim protektoratem JWPana Wojewody Pomorskiego Stefana Kirtklicka.

Z wszystkich zarządów Okręgu napływają już zgłoszenia udziału i dają rekojmę, że tegoroczny zjazd będzie manifestacją jedności i solidarności, a zarazem świadectwem zachowania prastarych tradycji Kurkowej Braci.

Zawody strzeleckie zapowiadają się bardzo interesująco, gdyż na tarcach premijowych wyznaczono b. dużo pięknych nagród.

Poraz pierwszy w dziejach Okręgu Brać Strzelecka stanie do zawodów o Oznakę Strzelecką, aby w szlachetnej rywalizacji zdać egzamin, że wysoko ceni sobie sztandar, na którym widnieje hasło: „Cwicz oko i dłoń w Ojczyzny obronie”.

ARTYSTA ZAGRANICZNY PRZYBYŁ NA ŚWIĘTO PIEŚNI DO GDYNI

Przybył do Gdyni na kurację znany skrzypk-wirtuoz Adrjan Rappoldi profesor państwowego konserwatorium muzycznego w Dreźnie. Prof. Rappoldi nawiązał stosunki z prof. Nowowiejskim, który dyrygować będzie połączonymi chórami — 1500 śpiewaków podczas Święta Pieśni, dnia 4-go sierpnia br. na Wystawie Przemysłowo-Rzemieślniczej w Gdyni. Gość postanowił przybyć na Święto Pieśni, aby być świadkiem tej wielkiej uroczystości.

W CIĄGU 6 MIESIĘCY MOGĄ ZGLASZAĆ SIĘ ROBOTNICZY POLSCY Z FRANCJI O ZASIŁKI PIENIĘŻNE.

W związku z powrotem do kraju robotników polskich z Francji — Ministerstwo Opieki Społecznej zezwoliło, by powracają-

cy robotnicy zgłaszali się w wypadku ubóstwa o zasiłki w terminie 6-miesięcznym od daty przybycia. Dotąd termin ten wynosił tylko 6 tygodni, to też przedłużenie go wywołało zadowolenie wśród reemigrantów.

POZYCZKĘ NARODOWĄ MOŻNA PRZEŁEWAĆ NA KREWNYCH.

W Urzędzie Długów Państwowych centralizowane zostały wszystkie sprawy dotyczące obrotu Pożyczką Narodową. W ostatnich dniach Ministerstwo Skarbu upoważniło Urząd Długów Państwowych do udzielania zezwoleń na przelew obligacji Pożyczki Narodowej przez członków rodziny na rzecz krewnych i ofiarowywanie Pożyczki w formie darów na rzecz instytucji społecznych.

KŁĘSKA POWODZI W CHINACH SZANGHAJ.

W południowo-zachodnim okręgu prowincji Szantung szczególnie na nizinach, którymi do r. 1852 płynęła rzeka Hoang-Ho zaobserwowano stałe podnoszenie się poziomu rozlanych wód. Tamy, znajdujące się w pobliżu jeziora Nanyang na granicy prowincji Szantung, Kiangsu nie wytrzymały naporu wzburzonych wód. Tysiące domów znajduje się pod wodą. Wśród mieszkańców pozbawionych dachu panują epidemie i głód, natomiast z okolic rzeki Jangtse napływają wiadomości bardziej uspokajające gdyż wody od kilku dni zwołna opadają. Można już do pewnego stopnia ustalić rozmiary katastrofy, która pozbawiła dachu około 10 milionów ludzi. Okolice wielkiego jeziora Tung-Ting ucierpiały więcej aniżeli podczas pamiętnej powodzi w r. 1931. Według wiadomości, nadesłanych przez Czerwony Krzyż z Hankou, liczba dotychczas wydobytych topielców z rzek dosięga 30.000.

POZNAJ I UKOCHAJ MORZE — JADAC DO OBOZÓW LIGI MORSKIEJ I KOLONJALNEJ NA HELU.

Praca Towarzystwa Rolniczego Powiatowego w Wąbrzeźnie

WYWIAD Z WICEPREZESEM ZARZĄDU POWIATOWEGO PTR. P. WŁADYSŁAWEM KLIMKEM

Dzięki uprzejmości wiceprezesa Zarządu Pow. TRP, p. Władysława Klimka z Plywaczewa dowiedzieliśmy się o pracy TRP. w powiecie z nast. wywiadu:

— Czem Panie Prezisie — pytam — jest Towarzystwo Rolnicze Powiatowe i jaki jest jego rozwój?

— Zanim odpowiem na postawione mi pytanie, chciałbym p. Redaktora uprzedzić, że wprawdzie jako wiceprezes TRP. kieruję pracą organizacyjną w terenie i opracowuje

radca w zawiłych niejednokrotnie zagadnieniach poszczególnego rolnika.

Zorganizowani rolnicy zbierają się każdego miesiąca na zebraniu swojego Kółka Rolniczego i tam mają możliwość wspólnego pogłębienia swojej wiedzy fachowo - rolniczej, mają możliwość wysłuchania treściwych referatów z najrozmaitszych zagadnień swego zawodu, mają możliwość wprowadzenia w czyn zagadnień lokalnych, tak pod względem wspólnego sprawozdania potrzebnych rolnictwu artykułów przemysłowych, jakoteż wspólnych zamierzeń w kierunku ulepszenia hodowli inwentarza, zboża siewnego i t. p.

Co pewien okres czasu zwołujemy powiatowe zjazdy rolnicze, na których informujemy członków o najrozmaitszych zarządzeniach władz państwowych, oraz ustawach dot. rolnictwa. Równocześnie zjazdy takie wskazują czynnikom miarodajnym rozmaite anomalje, jakie wskutek kryzysu wymagają reformy i tak samo szukają rozmaitych możliwych dróg naprawy stosunków rolniczych na terenie własnym.

— Czy poza swą pracą w ścisłym gronie członków Towarzystwo rozwija jeszcze jaką inną działalność — pytam.

Owszem, lecz wszelka nasza praca związana jest ściśle z naszym zawodem i terenem, tak na przykład w dziedzinie oświaty obywatelskiej i oświaty rolniczej pozaszkolnej, Towarzystwo nasze organizuje przy pomocy Pomorskiej Izby Rolniczej zespoły przysposobienia rolniczego, które rozwijają umysł młodzieży wiejskiej, przygotowując młodzież do przyszłej pracy zawodowej, które to przygotowania i praktyczne doświadczenia w znacznej mierze pozwolą młodzieży rozwiązywać dodatnio przeróżne zagadnienia w przyszłym warsztacie swoim z pominięciem już tych zawsze wylaniających się kosztów i strat własnej praktyki. Towarzystwo nasze propaguje i współorganizuje przy Kółkach swoich Kółka Gospodyń Wiejskich w tem przeświadczeniu, że Kółka te dają możliwość wspólnego kształcenia się wszystkich gospodyń wiejskich, podtrzymują tradycyjne zwyczaje ojcyste, jak również tradycję i rozpromieniają coraz to nową wiedzę fachową i moralną wśród wszystkich obywateli gospodyń polskich dla dobra społeczeństwa całego, gdyż uważam, że dobra — wszechstronnie obeznana gospodyni, żona i matka — to wielki skarb rodziny polskiej, to szczęście i błogosławieństwo Boże tej rodziny!

— Jeszcze jedno, Panie Prezisie: czy poza TRP. na terenie naszego powiatu istnieją inne organizacje zawodowo - rolnicze?

O! — panie Redaktorze, byłem pewny, że pan takie pytanie stawia, gdyż bądź co bądź sprawa ta jest bardzo ważna. Oświadczam, że niema innej organizacji zawodowo-rolniczej, są jedynie wysiłki pewnych odosobnionych jednostek, zamieszkałych na terenie naszego powiatu, by naszą jedność organizacyjną paraliżować, łowić ryby w mętnej wodzie i tem samym przy najbliższej sposobności wypłynąć dla osiągnięcia najprawdopodobniej swoich własnych korzyści, gdyż śmiem z całą stanowczością twierdzić, że im przyświeca inny cel, a nie dobro ogólne, ponieważ jednostki te są same wewnętrznie przekonane, że przedewszystkiem tu, a nas na Pomorzu — organizacja, w której mam zaszczyt współpracować, a która ma tak chlubne tradycje kilkudziesięcioletniej wyteżonej i owocnej pracy zawodowej tak dla dobra społeczeństwa rolniczego, jakoteż Państwa Polskiego, organizacja, która umiała dotychczas najrozmaitsze burze i ataki ludzi złej woli przewycisnąć i przetrwać, organizacja, której pracy poświęcali i poświęcają się najbardziej społecznie wyrobieni obywatele, — jedynie i wyłącznie taka organizacja może nadal z pożytkiem tak dla dobra rolnictwa i całego Państwa pracować.

Na tem nasz krótki wywiad z p. Prezesem Klimkiem zakończyliśmy, i Zarządowi TRP. życzymy z całego serca pomyślnego rozwoju Kółek Rolniczych w powiecie i intensywnej pracy dla dobra rolnictwa pomorskiego i Państwa.

KRONIKA

Kalendarzyk

Data	Miesiąc	Dzień	Św. katolico.	Słońce	
				wschód	zachód
26	lipiec	P.	Anty	3,46	19,38
27	"	S.	Pantaleona	3,47	19,36
28	"	N.	Wiktora	3,49	19,35

NABOŻENSTWA W PRZYSZŁĄ NIEDZIELĘ:

- O godz. 6,50 Msza św. i kazanie (ks. Felskowski).
- O godz. 8,50 Msza św.
- O godz. 9,50 Msza św. i kazanie (ks. Zarembo)
- O godz. 10,45 Msza św. i kazanie (ks. Felskowski).
- Nieszpory o godzinie 3-ciej.

Na głębokiej wodzie

To nie jest najgorszy sposób, gdy się chce kogoś nauczyć pływać, rzucić go na głęboką wodę. W praktyce jest tak dosłownie. W przenośni znaczy to: mierz siły na zamiary, nie zamiary według siły.

Jednakże w życiu człowiek nie zawsze ma odwagę trzymać się tej maksymy. Boi się zadużego ryzyka. Nawet w przewidywaniu bardzo dużych korzyści, boi się ryzykować wszystkim, co ma.

Ale jeżeli ryzyko jest niewielkie, a bardzo wiele można uzyskać? Każdy rozumny przyzna, — wtedy trzeba to zrobić.

Tak jest właśnie w Loterii Państwowej. Ryzyko minimalne. Czwartka losu 10 zł, a cały los 40 zł, wygrać zaś zato można 100.000 zł.

W III-ciej klasie, której ciągnięcie zaczyna się 15 sierpnia, wielkich wygranych po 100.000 i 50.000 złotych, jest po trzy, prócz tego wiele innych wygranych. Łączna suma wygranych 1.991.700 zł.

AWANS

Znany z pracy na polu pw. i wf. podpor. rez. 8 pac. p. Władysław Milewski, kierownik szkoły w Mlewie otrzymał awans na porucznika.

Panu Por. Milewskiemu składamy z okazji awansu serdeczne życzenia. Red.

OD ŚWIĘTEJ ANKI — ZIMNE WIECZORY I RANKI.

Dzisiaj przypada św. Anny. Przysłowie na ten dzień mówi:

„Od świętej Anki, chłodne wieczory i ranki”.

Wprawdzie mamy już na kilka dni przedtem chłodniejsze wieczory i ranki, jednak od tego dnia odczuwa się większy chłód.

CO DAJEMY I NA CO LICZYMY?

Czem jest pismo nasze dla Czytelnika? — Przedewszystkiem jest artykułem pierwszej potrzeby. Przynosi bowiem cały szereg ważnych wiadomości, dotyczących każdego, jak wiadomości z dziedziny politycznej, gospodarczej, fachowej (rolnictwo) i kulturalnej.

Jest zatem najlepszym przyjacielem doradcą w każdej sprawie, ostrzeżeniem, chwali co dobre, a zło gani.

Dlaczego należy czytać naszą gazetę?

W pierwszym rzędzie nieczytanie gazety jest niemożliwością wobec rozwoju życia współczesnego. Nieczytanie gazety równałoby się zasklepieniu się w kręgu najbliższego tylko otoczenia. — Czytanie zaś gazety rozszerza horyzont myślowy czytelnika, daje korzyści materialne i duchowe.

Wkładamy dużo trudu w to, aby jaknajlepiej czytelnika informować i poruszamy najżywniejsze sprawy.

Dając to wszystko czytelnikowi — wzmian mamy prawo liczyć na sympatię i życzliwość czytelnika przez jednanie nam nowych abonentów. Wiele nie chcemy. Niech każdy czytelnik zjedna nam choćby jednego abonenta, a będziemy mogli pismo nasze nie tylko powiększyć, ale i ulepszyć.

Stronnictwo Narodowe bierze czynny udział w wyborach

DELEGATÓW DO ZGROMADZEŃ OKRĘGOWYCH W POW. WĄBRZESKIM

Stosownie do zarządzenia P. Wojewody Pomorskiego odbyły się na terenie pow. wąbrzeskiego wybory delegatów do zgromadzeń okręgowych.

W dniu 24 lipca odbyły się zebrania Rad Miejskich Wąbrzeźna, Golubia i Kowalewa, na których delegatami wybrano:

z WĄBRZEŹNA: P. Bolesława Szczukę, Wincentego Lewandowskiego

z GOLUBIA: P. Artura Reiskego;

z KOWALEWA: P. Władysława Krzywdzińskiego.

W dniu 26 lipca zgromadzenie Rady Powiatowej wybrało delegatami Pp. Dąbskiego Jerzego — z Wałycza, Kierwińskiego Józefa — z Gajewa, Kowalskiego Bronisława — z Czystochlebia.

Mimo szumnie głoszonych haseł bojkotu wyborów do ciał ustawodawczych przez stronnictwa opozycyjne — w wyborczym zebraniu Rady Miejskiej w Kowalewie brali czynny udział radni należący do Stronnictwa Narodowego.

Oto przykład! Jeśli weźmiemy pod uwagę fakty z innych terenów (patrz: str. 1) — przychodzimy do przekonania, że cała akcja bojkotowania wyborów spaliła na panewce.

Ani „dół” ani „góra” nie pochwała wymysłu z menérów partyjnych.

Ogół zdrowo myślących obywateli godnie wypełni przywilej — i weźmie gremjalny udział w wyborach.

DO GDYNI!

Kto chce wziąć udział w wycieczce nad polskie wybrzeże — niechaj pospieszy się z zapiskami w 3 karty, którzy podają, że zegarek kupili od niej. Górskiej (rolniczek) z Wąbrzeźna.

Koszt przejazdu — 8.90 zł.

CZYJ ZEGAREK?

Na posterunku PP. w Kowalewie znajduje się zegarek zakwestjonowany wędrownych graczom w 3 karty, którzy podają, że zegarek kupili od niej. Górskiej (rolniczek) z Wąbrzeźna.

Prawny właściciel może zgłosić swoje prawa na posterunku PP. w Kowalewie.

UWAGA SZOFERZY!

Do redakcji naszej przychodzą gospodarze z żalami na „kawalerską” jazdę niektórych szoferów. W czwartek np. jadąca gospodyni dawała jadącemu naprzeciw samochodowi znaki — że koń jest bojaźliwy. — Szofer miast zwolnić biegu, przestać dawać sygnały i wolno minąć powózkę przepiśową stroną — pełnym gazem jechał na wprost powózki; w ostatnim dopiero momencie mijając powózkę.

Panowie szoferzy! Bądźcie ludźmi i jedźcie uważnie. Bładanie w wypadku, gdy koń rzuci się w bok i ewtl. skoczy na samochód i pozabija wzgl. porani jadących będzie za późno.

POWRÓT DO RODZINNYCH PIELESZY.

Wczoraj wrócili do Wąbrzeźna oddziały harcerek i harczerzy, biorących udział w Jubileuszowym Zlocie Harcerskim w Spale.

DELEGACJA ZWIĄZKU STRZELECKIEGO Z ZIEMIĄ NA KOPIEC MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

W poniedziałek wyjeżdża delegacja Związku Strzeleckiego z powiatu wąbrzeskiego na Sowniec, biorąc ziemię z pod krzyża pod Młynikiem, gdzie modlili się powstańcy 65 roku. W skład delegacji wchodzi: J. Rodziński z Wąbrzeźna, Wiśniewski z Czystochlebia i Swobodziński z Wałycza. Delegacja wyjeżdża rowerami.

WET ZA WET.

Na idącą chodnikiem przy ul. Chelmińskiej p. Borzyckowską najechała rowerem niej. Szynkiewiczówna. Na zwróconą uwagę, że jeździć po chodniku nie wolno, Szynkiewiczówna rozpoczęła bójkę. Borzyckowska uznając zasadę „wet za wet” za dobrą, dała Sz. odpowiednią nauczkę, uszkadzając jej również rower.

NOWE ZBOŻE

Rolnicy zmuszeni warunkami bytu, zwiększone do stodoł zboże zaczęli młócić i zwozić do miasta celem zamiany na mąkę. Tak więc wnet będziemy mieli chleb z świeżej mąki.

CIEKAWY ZAWODY PIŁKI NOŻNEJ

W nadchodzącą niedzielę, tj. 28 bm. o godz. 4-tej po południu na stadionie pw. i wf. odbędzie się ciekawy mecz piłki nożnej pomiędzy KS. Jedność z Torunia a tut. Pogonia. Mecz ten budzi wielkie zainteresowanie, gdyż KS. Jedność jest drużyną A-klasową i zarazem mistrzem Torunia.

KINO „SŁOŃCE”

Dzisiaj poraz ostatni najwesełszy film z EDDIE CANTOREM — RZYMSKIE SKANDALE. — Od jutra wielka premjera z Claudettą Colbert pt. IMITACJA ŻYCIA.

Z POWIATU

ZEBRANIE KÓŁKA ROLNICZEGO

ZIELEN. Zebranie miesięczne Kółka Rolniczego odbędzie się w niedzielę, dnia 28 bm. o godz. 4-tej po południu w lokalu oberży. Zarząd.

Kącik radiowy

SOBOTA, 27 LIPCA

6.50 Audycja poranna. 12.05 Dziennik południowy. 12.15 W. A. Mozarta. Symphonie concertante na skrzypce i altówkę. 15.00 Chwilka dla kobiet. 15.06 Muzyka operetkowa. 15.50 Teatr Wyobraźni nadaje

WYCIECZKA DO CZECHOSŁOWACJI



AUDYCJA MUZYCZNA W PIĄTEK 26. VII. O GODZ. 17.00

Sluchowisko dla dzieci. 16.00 Skrzynka techniczna. 16.15 Koncert solistów. 16.50 Codzienny odcinek przy: O żołnierzu błędawcu. 17.00 Dla naszych letników i zdrowików — koncert. 18.00 Poradnik sportowy. 18.10 Minuta poezji. 18.15 Cała Polska śpiewa. 18.50 Przegląd wydawnictw. 18.45 Koncert z udziałem Vasy Prichody. 19.50 Nasze pieśni. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Przegląd prasy rolniczej krajowej i zagranicznej. 20.10 Wesoła audycja muzyczna. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski. 21.00 Audycja dla Polaków z zagranicy, poświęcona Żołnierzowi Polskiemu. 21.50 Odczyty wsi — koncert. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.10 Kukułka wileńska. 22.50 Mała Orkiestra P. R.

NIEDZIELA, 28 LIPCA

8.50 Audycja poranna. 10.00 Transmisja nabożeństwa. 11.00 Transmisja z Lipska. — W przerwie Teatr Wyobraźni nadaje fragment sluchowiskowy — Miód kasztelański. 15.00 Za morzami — u brzegów słonecznej Afryki. 15.20 Poranek muzyczny. 14.00 Muzyka salonowa. 15.00 Kursy pszczelnicze w Wąbrzeźnie. — Reportaż. 15.10 Muzyka. 15.22 Przegląd rynków produktów rolnych. 15.55 Muzyka z płyt. 15.45 Pogadanka rolnicza. 16.00 Koncert mandolinistów Hejnał. 16.20 Recital fortepianowy. 16.45 Szkic literacki. 17.00 Dla naszych letników i zdrowików — koncert. 18.00 Transmisja z Kolonii Młodzieży Akademickiej w Juracie nad morzem. 18.15 Muzyka. 18.50 Cała Polska śpiewa. 18.45 Wzdłuż granic Polski. 19.25 Muzyka. 19.25 Życie angielskie — bez różowych okularów. 20.00 Ze wspomnień o Piłsudskim: Komendant w stosunku do szeregowego człowieka. 20.10 Koncert. 20.45 Wyjtki z pism Józefa Piłsudskiego. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Etiudy dla niedowiarów — wesoła audycja muzyczna. 21.59 Na wesołej lwowskiej fali. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.20 Nasza Marynarka gra. 23.05 Muzyka.

PONIEDZIAŁEK, 29 LIPCA

6.50 Audycja poranna. 12.05 Dziennik południowy. 12.15 Dla naszych letników i zdrowików — koncert. 15.07 Chwilka dla kobiet. 15.05 Arje i pieśni w wykonaniu znakomitych tenorów. 15.50 Letnie nastroje — koncert. 16.00 W co się będziemy bawili? — audycja dla dzieci. 16.15 Orkiestra kameralna. 16.50 Przerwana pieśń. — J. Ejsmonda. 17.00 Recital śpiewaczy. 17.20 Muzyka instrumentalna. 17.55 Erwin Lewdai: Kwintet na flet, obój, klarnet, waltornię i fagot op. 25. 18.00 Piorunochron — odczyt. 18.15 Cała Polska śpiewa. 18.40 Chwilka społeczna. 18.45 Utwory popularne. 19.50 Muzyka. 19.50 Co czytacie? 20.00 Skrzynka rolnicza. 20.10 Muzyka. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski. 21.00 Koncert polskiej muzyki symfonicznej. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.10 Mała orkiestra P. R.

Życie towarzysza

— BACZNOŚĆ PIŁKARZE POGONII! Dziś w piątek o godz. 8-jej wieczorem odbędzie się zebranie sekcji piłki nożnej. Z powodu omówienia ważnych spraw: jak meczu niedzielnego prosi się wszystkich graczy tak I jak i II drużyny o liczne przybycie.

— ZWIĄZEK STRZELECKI — ODDZIAŁ ŻENSKI — WĄBRZEŹNO. Miesięczne zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 28 lipca o godz. 15.50 w świetlicy w szkole powszechnej męskiej. Na porządku obrad m. in. sprawa wycieczki do Chelma. O liczne przybycie prosi Zarząd.

Wydawca: Bolesław Szczuka. — Redaktor odpowiedzialny: Adam Szczuka — Wąbrzeźno-Pom., ul. Mickiewicza 1. Druk: Zakłady Graficzne B. Szczuki Wąbrzeźno-Pom.

Pierwszorządny do gotowania

GROCH

funt 12-cie groszy

— sprzedaje dopóki zapas starczy —

Zakup Zboża

E. Zieliński

ul. Przemysłowa 8

UWAGA! WŁAŚCICIELE ZWIERZĄT

Przypomina się obowiązujące przepisy o zgłaszaniu padliny z całego powiatu. Osoby nie postępujące w myśl przepisów i nie zgłaszające padliny, podawać będą Starostwu Powiatowemu celem ukarania.

Przetwórnica Padlin

CZYSTOCHLEB

Telefon: Wąbrzeźno 151.

Podaje się ponownie do publicznej wiadomości, że

sprzedaż ryb

z jezior miejskich w Wąbrzeźnie odbywa się w każdy piątek rano w podwórzu strażnicy (ul. Matejki 5) do godz. 8-jej, poczem dalsza sprzedaż ryb dokonuje się na rynku.

Ponadto administracja jezior miejskich wykonuje każde zamówienie z dostawą ryb do domu.

BURMISTRZ

(—) Schwarz



KINO
dźwiękowe
SŁOŃCE

Dzisiaj poraz ostatni najwesełszy film z EDI KANTOREM

„Rzymskie skandale”

Od jutra wielka premjera z CLAUDETĄ COLBERT pt.

„Imitacja życia”

Książnica Kopernikańska
w Toruniu

Makulatura

w każdej ilości

— do nabycia —

Administracja

„GŁOSU WĄBRZESKIEGO”

ul. Mickiewicza 1

Czytacie

„GŁOS

WĄBRZESKI”

Dziewczyna

przychodnia albo na stałe do wszystkiego potrzebna zaraz Witezakowa

ul. Mickiewicza

Pokój

z kuchnią od 1.8. do wynajęcia i pies podwórzowy do sprzedania

Matejki 4

Wiśnie

bez szypulek, maliny i borówki kupuje

„Wibol”

B. Lewandowski

Wąbrzeźno Jadwigi 3

telefon 54

Czeladnik

stolarski potrzebny zaraz

A. Dynowski

Kowalewo — Pom.

Przekonaj się

naprawę wszelkich maszyn rolniczych uskutecznia bardzo tanio i dostarcza odlewki i części zapasowe.

Fa. Kołacki,

Wąbrzeźno przy targow